

Zaolzie. W Nydku strzygali owce

Data publikacji: 22.08.2016 20:00

Karpaty, Beskid Śląski, owczarstwo są od czasów Wołoskich, niezależnie od zmieniających się granic i panujących władców jedne. Dali temu dowód beskidzcy górale organizując w sobotę, 20 sierpnia w Nydku na dzisiejszym Zaolziu "Strzigani owiec".

□

Głównym łowczorzem i prowadzącym imprezę był Michał Milerski z Nydku. Ale nie zabrakło także górali z Trójwsi Beskidzkiej - Piotra Kohuta z rodziną, Józefa Michałka czy Henryka Kukuczki, który na co dzień wypasa owce na Stecówce, gdzie też organizowane są, podobnie jak na Ochodzitej, imprezy związane z pasterstwem.

Nie zabrakło też Wielkiego Zbójnika Jana Sztefka z Ustronia, który, jak mówi, choć sam owiec nie hoduje, jest gorącym orędownikiem promowania pasterstwa w naszym regionie. I choć głównym tematem zorganizowanej przez stowarzyszenie „Koliba” i Ognisko Górali Śląskich w Koszarzyskach, przy współpracy z Miejscowym Kołem PZKO imprezy było strzyżenie owiec, nie zabrakło góralskiej muzyki z różnych części Karpat, m.in. z Wisły czy sąsiedniej Bystrzycy, rzemieślników i tradycyjnej stawy z nieodłącznymi na takich imprezach plackami ziemniaczanymi z blachy, po które ustawiała się długa kolejka. - **To było już trzecie "Strzigani owiec w Nydku na posionku pod Ostrym. Trzeba więcej takich imprez z duszą i ideami.**

Czy dr Michał Milerski znajdzie naśladowców? **Bo polany w pięknych Beskidach dalej się kurczą, a piękne zwyczaj zamierają** - mówi Jan Sztefek, Wielki Zbójnik czyli szef ustronńskiej Gromady Górali na Śląsku Cieszyńskim dodając, że po raz pierwszy wśród zawodników zmagających się w strzyżeniu owiec pojawiła się, wzbudzająca sensację, piękna, młoda i energiczna kobieta. - **Walka więc była tym bardziej zacięta, a duże stado owiec zostało błyskawicznie ostrzyżone w sposób mechaniczny i ręczny.**

(indi)